Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 27 Maja / 8 Czerwca № 46. ROK 1856.

O usamowolnieniu włościan

czyli o potrzebie, przeszkodach i sposobie przeprowadzenia tego.

Przed kilkunastu laty w tém piśmie przemawiałem w interesie oczynszowania włościan, idąc za śladem historycznym, rozwinięciem zasad, które już potrzebą tego wieku się stały i opierając się na podstawie ekonomii politycznéj, co do wolności pracy i prawa własności. W tém samém piśmie, czytaliśmy liczne rozprawy, już to wspierające zasady oczynszowania lub stanowczéj opozycyi, a nakoniec w czasie upływu tych lat przedstawiły nam się fakta w kwestyi włościańskiéj tak ważne, że dzisiaj z prawdziwém już doświadczeniem, o potrzebie, przeszkodach i sposobie przeprowadzenia tak ważnéj w kraju naszym reformy, mówić możemy, a zapewne jest i czas, ażeby ludzie, jak to mówią fachowi, biegli w tym przedmiocie, wystąpili z swojemi myślami. Dla obudzenia tego rodzaju polemiki dla rozebrania z każdéj strony najważniejszego za naszych czasów faktu, po dwunasto-letniéj przerwie, zaczynam w dalszym ciągu moje uwagi.

Potrzeba zniesienia pańszczyzny i nadania własności z gruntów od wieków kmiecych, już jest nadto udowodniona; przyjęła to cała Europa, a w naszym kraju, w dobrach rządowych i prywatnych, znakomity w tym względzie uczyniono postęp: zresztą nikt już nie jest przeciwnego zdania.

Więcéj mamy przedmiotu do zastanowienia się nad przeszkodami w przeprowadzeniu tak upragnionego podniesienia bytu materyalnego i moralnego włościan.

Nieszczęście mieć chciało, że w czasie kiedy sami nawet właściciele ziemscy jedni gotowi byli i ponosili ofiary z swéj własności, a opinija publiczna tak silnie do tego zachęcała, rok 1846 i 1849, w kraju nam sąsiednim zadał cios straszliwy i można powiedzieć zrujnował może na czas długi, resztę moralności włościan. Chłop nasz oddawna był skłonny więcéj do próżniactwa i pijaństwa, jak do zamiłowania pracy, rządności i chęci polepszenia swego mienia i wygód; przypisywaliśmy to może słusznie skutkom pańszczyznianym; ale złe daleko silniéj rozszerzyło się z nieszczęśliwą epoką, która pomiędzy tę klassę ludu rzuciła myśl i żądzę zyskania własności, darmo, lub cudzym kosztem. To złe nie pozostało bez wpływu na nasz kraj. Jakkolwiek należałoby mniemać, że społeczność nieposiadająca środka jakie dają pismo, druk i czytanie, nie może mieć opinii, pokazuje się jednak, że tak nie jest. Owszem, w społeczności takiéj rozszerza się więcéj fałszywa opinija, idzie ona jak zaraźliwe powietrze, skrytemi drogami, że tego nikt, władza żadna niedostrzeże; mamy tego dowody historyczne wieków niższéj cywilizacyi a teraz najlepszy dowód na włościanach naszych. Katastrofa w kraju sąsiednim i do nich zapuściła swe żądło i zaszczepiła tę samą żądzę posiadania cudzego.

Najsprawiedliwsze zmiejszenie ciężarów włościańskich w kraju tutejszym i zniesienie najmów przymusowych, nie wpłynęło tyle na nich, ażeby powiększyło chęć do pracy, już nierównie lepiéj wynagradzanéj.

Nateraz, ci sami gospodarze pańszczyzniani, którzy do najmu przymusowego dawniéj obowiązani byli i ten z żonami i dziećmi wypełniali, na najem wolny nietylko teraz nie wychodzą, ale sami najmują do ważniejszych robót a konkurencya ta dla dworów jest do nie wytrzymania, bo chłopek rachunku nie zna, da przy robocie jeść i dobrze, praca idzie wolno, pozwoli ukraść, a nawet da szuflą zboża bez pomyślenia co to kosztuje.

W Galicyi, ludność do rolnictwa używana, z względem na małą liczbę fabryk, jest może o połowę większa jak w Królestwie Polskiém, także ze względem na liczniejszy stan fabryk, przemysłu i miast; a jednak po zniesieniu pańszczyzny los gospodarstw dworskich opłakany; z przekonania powiadam że tylko majątki posiadające wielkie propinacye, lasy łatwe do spieniężenia lub z położenia w ziemi najwyborniejszéj, ratują się jakąkolwiek intratą. Zresztą cały ogół w średnich gruntach nie jest w stanie najmniejszego wyciągnąć z ziemi dochodu. Wynagrodzenie za zniesione powinności, wypłacane w obligacyach 5° procentowych, ratuje większą część właścicieli, że jeszcze z podatków się wypłacają. Najem jest najtrudniejszy, gdzie zachodzi potrzeba użycia mężczyzn, np. do młocki; kobiety i dzieci prędzéj wychodzą, ale nie w każdéj porze; ztąd następują niedosiewy, a pomimo tego w wielu okolicach żniwo odbywa się z wielkim oporem i wielką stratą zboża.

Trudność ta najwięcéj się objawia w czasie kiedy usamowolnieni włościanie u siebie zbierają; tak jednak nie jest w innych prowincyach austryackich, np. w Czechach, lub innychnie mieckich, gdzie łatwy najem w niczém większych gospodarstw nie sparaliżował i dla tego te prowincye zasilają Galicyę zbożem i spirytusem, tak dalece że w r. b. przez Kraków do Królestwa weszła znaczna ilość owsa, a spirytusu tyle dostawiają, że mała liczba gorzelni galicyjskich swojego produktu sprzedać nie może i okowita tam jest tańsza jak u nas. Mała liczba fabryk w Galicyi a szczególnie kopalnie, są pozbawione robotnika, wynagrodzonego w dwójnasób jak w Prussach, rachując na tę samę ilość wydobytego produktu.

Otóż najważniejszą przeszkodą w wykonaniu tego dzieła, zbawiennego dla pomyślności włościan, jest ich własna niedołężność moralna, marnowanie drugiego kapitału pracy, w ich rękach złożonego, brak chęci i zamiłowania w lepszym bycie.

W Królestwie Polskiém przeszkodę tę znacznie pomnaża, z powodu mniejszéj ludności, wielki niedostatek służących w gospodarstwach dworskich. (Czego istotnie przynajmniéj w Galicyi nie brakuje). To wszystko nastręcza potrzebę ostrożności, ażeby przy urządzeniu dopiero nastąpić mającém, zwrócić na to należytą uwagę; pomimo jednak tych przeszkód, możnaby wykonać usamowolnienie włościan, a razem podnieść ich moralną i materyalną wartość, jeżeli sposoby z całą znajomością tego ludu i położenia naszego kraju pomyślane będą.

Kiedy sobie przypominam środki proponowane przed kilkunastu laty, dzisiaj blisko mi to powtórzyć wypada, że już wtenczas mniéj więcéj miałem ten sam wzgląd na niekorzystne usposobienie wło-

ścian i dla tego radziłem usamowolniać ich częściowo, nie całemi wsiami, ale każdą wieś po 5ciu na 100 przez lat 20.

Wprawdzie w dobrach rządowych następuje teraz oczynszowanie kolejno, wsiami całemi, ale wartość dóbr rządowych nie da się porównać z wartością dóbr prywatnych; pierwsze będąc własnością ogólną Państwa, doznają tego losu jak i wszystkie zakłady przemysłowe, których ekonomia polityczna nigdy Państwu posiadać nie radzi i dla tego, gdyby nawet darmo rozdane były, przez produkcyę za pomocą opodatkowania dostatecznie się w przyszłości opłacą. Widziemy to w dobrach donacyjnych, za pośrednictwem administracyi wydzierżawionych a oczynszowanych: w podobnych dobrach administratorowie podejmują się zebrać dochód o ile opłata z czynszów i propinacyi zysk im przyniesie a grunta i łąki, zwykle już darmo w to wchodzą; trudno aby dobra prywatne ten stosunek zniosły a zatém względem ostatnich przy usamowolnieniu włościan potrzeba inne przyjąć warunki. Niechodzi o to, aby włościanom grunta zbyt drogo oszacować; nie natém zależy uratowanie gospodarstw dworskich, ale na tém, ażeby nie na raz jeden pozbawić właściciela robocizny. W dobrach rządowych włościanie zawsze byli i są zamożniejsi, chociaż widziemy w praktyce, że po oczynszowaniu najczęściéj kilku lub kilkunastu w jednéj wsi spadają; lecz w prywatnych dobrach, usamowalniając na raz jeden całą wieś, znajdziemy mniéj więcéj wielką liczbę włościan na to nieprzygotowanych, opieszałych, nierządnych, których właściciel utrzymywał jedynie corocznem zapomoganiem, aby tylko nie tracić na ilości rąk do pracy. Z téj uwagi mniemam, że dla dóbr prywatnych najkorzystniéj byłoby proponować urządzenie następujące.

Ponieważ kolonijalne urządzenie, to jest ażeby każdy mieszkał wśród lub naprzeciw swego gruntu, w jednym kawale, ma najsłuszniejszą zasadę; mają być przeto dobra jednego właściciela pomierzone, projekt urządzenia przygotowany i przez władze potwierdzony, a wykonanie rozłożone np. na lat 10, tak, aby co rok właściciel wedle własnego wyboru dziesiątą część usamowolnił, tym trzech-letnie czynsze na przeniesienie się, tak jak w dobrach Rządowych, wynagrodził, rozpoczynając od najzamożniejszych, a tak mniéj oględni ażeby zasłużyć na prędsze uczestnictwo, będą starali się być rządniejszemi.

Tym sposobem właściciel nie będzie pozbawiony na raz jeden wszystkich rąk do pracy i obydwie strony, zwolna się przygotują, na czém i produkcya krajowa nie straci; bo przypuśćmy, jeżeli dziś w latach nieurodzajnych a przy wszystkich środkach pomocy pańszczyznianéj a zatém przy dostatecznem obrobieniu gruntów, w kraju naszym głód zagrażał, cóż się stanie na podobny rok nieurodzaju, jeżeli grunta nie obsiane nie obrobione lub żniwa jak należy zebrane nie będą?

Kiedyś, w przyszłości, wszystko to przyjdzie do równowagi i kraj zyska na usamowolnieniu włościan; za przybyciem pół miliona właścicieli ziemi, produkcya i Państwo skorzystać muszą, ale doprowadzić to wypada bez krzywdy któréjbądź strony, a szczególniéj bez krzywdy dla ogółu, przez zmniejszenie produkcyi płodów żywności, jakie nastąpićby musiało, jeżeli stosunki pozbawienia rąk do pracy, przez stosowne urządzenie złagodzone nie będą?

Ponieważ nasz chłopek nie jest jeszcze moralnie przysposobiony na obywatela kraju i właściciela posiadłości, trzeba go do tego zwolna przygotować, aby nie rozumiał, że zostaje panem, aby już nie robił i wyrzekł się swego najdroższego kapitału, pracy rąk.

Proponowane lat 10 nie są odległą przyszłością w stosunku do tak ważnego i wielkiego dzieła. Ponieważ w kraju naszym nie mamy tak przeludnionych prowincyj jak przy Księstwie Poznańskiém były Prussy, zkąd właściciele ziemscy massę otrzymali wyrobników; ponieważ widzimy, jak w Galicyi ciężko znieść usamowolnienie obok przeludnionych gór Karpatskich, bliskich Moraw i Czech, oraz przeludnionego Szląska Pruskiego, zkąd mnóstwo wyrobników emigrują i osiedlają się na stałych komorników, (*) wypada zatém, przy urządzeniu tutejszém dobrze pomyśléć o tém i wyjednać, aby wyrobnicy z Pruskiego Szląska do nas mogli i mieli ochotę się przenosić.

Obok tego wszystkiego, usamowolniony włościanin powinienby miéć przynajmniéj także na lat 10 zostawiony obowiązek, za cenę co rok przez Naczelnika Powiatu postanowioną, dworowi zkosić i zgrabić jednę morgę oziminy i tyleż jarzyny. Robota ta w trzech peryodach wykonania nie może być uciążliwą dla włościan; owszem z jego rodziną wykonana, najmniejszéj mu różnicy nie zrobi, a przyniesie gotowy zarobek i produkcyi właściciela nie zostawi jak na lodzie.

Widzimy dobrze, iż nie z gruntów włościańskich przysposabianą jest massa pożywna utrzymująca społeczność; mamy najlepszych ekonomistów wyrachowania, że drobne gospodarstwa najczęściéj własnych potrzeb nie pokrywają i dla tego są potrzebne gospodarstwa większe (dworskie), bo gdyby który kraj na same drobne posiadłości był podzielony, nie miałby chleba dla miast i ludności przemysłowéj, kiedy i drobni posiadacze w wielu latach takowy kupować muszą.

Jeżeli w ludnych krajach a nadewszystko gdzie w klassach robotniczych wyrobiona jest chęć do pracy i lepszego bytu, można bez tych zastrzeżeń usamowolnić włościan, u nas to się wykonać nie da, a środki tu proponowane dla samych nawet chłopków są korzystne.

Jakkolwiek dotąd projektowano tylko oczynszowanie, dziś już należy myśléć o zupełném wykupieniu się przez włościan; środkiem do tego najstosowniejszym jest u nas Towarzystwo Kredytowe, przy którém tylko wydział włościański i listy zastawne spłacane przez włościan procentem $^{6}/_{100}$ urządzić pozostaje.

Aby zaś właściciełi ziemskich postawić w możności zniesienia tego urządzenia, dać im fundusze na kupno inwentarzy roboczych i machin potrzebnych.— Daléj, aby przez wystawienie na sprzedaż zbytniéj ilości tego rodzaju listów zastawnych, nie zniżyć ich kursu, byłoby korzystnie, gdyby Rząd pozwolił użyć remanentowych funduszów, posiadanych przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, oraz przez Dyrekcyę Ubezpieczeń, na pożyczkę, przez zastaw tych listów czyli obligacyj wynagrodzenia gruntowego, za 4% procentem. Mógłby to i Bank Polski dopełniać, ponieważ Bank Wiedeński, za pośrednictwem swych kass filialnych to samo czyni. A tym sposobem ich kurs w przyzwoitéj cenie utrzymanym być może. Ponieważ Bank wypuszcza w obieg swoje bilety tylko w odpowiedniéj ilości swego uposażenia, dla wykonania niniejszego projektu, mógłby być przez Rząd upoważnionym, do pomnożenia swych biletów w odpowiedniéj ilości zastawnym listom, i to nie w stosunku ich nominalnéj wartości, ale w stosunku w jakim dawać będzie pożyczkę np. do wysokości $^{2}/_{3}$ części nominalnéj wartości listów, a tym sposobem będzie stosowna odpowiedzialność na tym zastawie.— Właściciel 4% od listu pobierać i tyleż płacić będzie Bankowi od summy wypożyczonéj, nic tedy nie straci, a Bank na téj operacyi zyska. Ponieważ dzieło dodobnego uwłaszczenia na wiele wieków raz tylko się trafia i epoka tego rodzaju jest wielką, należałoby dzieło to, z każdego względu prawdziwie korzystném dla włościan uczynić, a zatém byłoby dobrze i w ich interesie łącznie z urządzeniem postanowić:

1. Ażeby każda osada po latach 10-ciu zaprowadziła u siebie szkółkę elementarną; widziemy, że prawdziwe pojęcia moralności, religii, a nawet i lepszego bytu materyalnego, daje nauka czytania; najbliższy tego dowód mamy na polskich chłopach w Szląsku Pruskim i Księstwie Poznańskiém; ale nie życzę im nauczycieli potrzebujących białych rękawiczek i czarnego fraka, którzy gardzą swojém powołaniem, i tymi których mają uczyć.— Życzę nauczyciela z klasy włościan, mo-

(*) W Galicyi właściciele ziemscy, jak tam teraz nazywają większych posiadaczy, sprowadzają z Górnego Pruskiego Szląska po kilka familij na następnych warunkach. Każdy z nich, oprócz wszelkich prac rolniczo-gospodarskich, posiada jakieś rzemiosło, jest albo cieśla, strycharz, mularz i t. p. Taki obowiązuje się robić dworowi co mu każą, a za to dostaje mieszkanie, chociażby i wspólne z drugą rodziną, ordynaryi 12 korcy zboża, pieniędzy rsr. 18, a żona i dzieci, jeżeli są do tego zdolne, obowiązane wychodzić na najem, po 7 i pół kopiejki dziennie.— Ludzie ci doskonale sieką zboże, dzieci zaś i kobiety, zbierają i grabią. A posiadając tak potrzebne we wsi rzemiosła, są bardzo potrzebni; obok tego zwykle trzeźwi, skromni, są wzorem dla innych wyrobników.

gącego uczyć czytać i pisać, dla którego byłoby szczęściem, aby za 5 godzin dziennego uczenia dostał mieszkanie, opał, parę mórg gruntu i mały dodatek pieniężny. Aby to był wysłużony, wzorowéj konduity żołnierz, podoficer, przywykły do pracy, porządku i dobrych obyczajów, aby on był wzorem dobrego chłopa na wsi.

2. Ażeby utrzymać szkółkę, osady czyli kolonije składać się powinny liczniejsze ile można co do dymów, a zatém przy urządzeniu, ile pozwoli miejscowość, zbliżać takie kolonije: np. dwoje sąsiedzkich mniejszych dóbr mogą w jednę stronę wyznaczyć osady, lub dobra złożone z jednéj wsi mogą do jednéj wsi przenieść wszystkich osadników. Może właściciel dokupić od sąsiada ziemię aby swych osadników w jedną większą gromadę połączyć i jeżeli tego sobie będzie życzył, będzie to mógł wykonać i bez krzywdy włościan.

3. Wprowadzić obowiązek sadzenia i szczepienia drzew owocowych, do pewnéj ilości, pod karą na rzecz gminy.

4. Zachęcać do rozmnażania pszczół, poprawiania rasy bydła i trzody chlewnéj, do porządnego racyonalnego utrzymywania gnoju, aby ten nie był przez deszcz i wody wypłukiwany z najżyzniejszych części, aby się na kupach nie palił. Zachęcać do siewu lnu, robienia przędziwa i płótna; ten przedmiot w niektórych okolicach jest zupełnie zaniedbany np. w Krakowskiém i części Sandomierskiego, gdzie przez długie zimowe wieczory i poranki, cała ludność wiejska nic nie robi, może wypadałoby to jako obowiązek położyć i postanowić karę na rzecz gminy, za zaniedbanie téj produkcyi, tak ważnéj, że osadnikowi może drugą intratę z ziemi przynieść.

Szczegóły wymienione w punktach 3 i 4 mogłyby być kontrolowane tylko przez lat 10; dopuszcza się bowiem, iż w takim czasie sami włościanie włożą i przyzwyczają się do tego własnego dobra. (*)

Takie zniesienie pańszczyzny nie wstrząśnie żadnych interesów, dla dworów da wszelkie łatwości w tém przejściu, dla chłopów będzie skazówką i nauką, iż nie powinni przestać pracować na swoje dobro; że Rząd, czyniąc ich właścicielami ziemskiemi, chce aby się zarazem kształcili moralnie, aby dbali o poprawę swego materyalnego bytu. A jeżeli ze strony Rządu ułatwione będą sposoby, sprowadzenia do kraju z prowincyj przeludnionych, np. z Pruss, wyrobników, jak to ma miejsce w Galicyi austryackiéj, przy stopniowém ubywaniu pańszczyzny, dwory urządzą sobie robotnika z komorników i produkcya krajowa nic nie straci, a ogólne bogactwo narodowe znacznie się podniesie.— Badrzychowice, d. 12 Maja 1856 r. *Aloizy Fibich.*

(*) Do téj kontroli ośmielam się proponować urządzenie Towarzystw Rolniczo-Gospodarskich Powiatowych. Komitet tego Towarzystwa, za pomocą swych członków w Powiecie zamieszkałych miałby sposobność przekonywania się o rządności i wypełnianiu tych warunków przez włościan usamowolnionych; odznaczających się gorliwością mógłby nagradzać, a zaniedbujących przedstawiać do kary.

Towarzystwo tego rodzaju największą może wpłynąć na podniesienie rolnictwa krajowego; nigdy człowiek pojedynczy żadnym środkiem tyle wiadomości zebrać nie jest w stanie, ile w zgromadzeniu podobném może się pouczyć. Nietylko wiele wiadomości stają się przystępniejszemi, ale tym środkiem zyskuje się sposobność uformowania biblioteki rolniczéj, a zarazem gabinetu machin i narzędzi rolniczych, nadewszystko zaś, tworzy się pomiędzy członkami pewien rodzaj emulacyi, a ci którzy wątpią o pewne nowsze systema gospodarskie, coraz więcéj się z niemi oswajają. Co wszystko znakomicie rolnictwo podnosi.

Jeszcze słówko o płodozmianie

p. Okęckiego, oraz sprostowanie pomyłki w art. pana W. K. w Korrespondencie *Nr. 42 zamieszczonym.*

Jeżeli znajdujemy przeciwników płodozmiennego gospodarstwa utrzymujących, że takowe da się tylko prowadzić przy zapasach zebranych z trójpolówki, to najczęściéj jest to skutkiem zawodów, doznanych przez zaprowadzenie nieodpowiedniego miejscowym potrzezom zmianowania, a jeszcze więcéj, przez zbyt nagłe, nielogiczne przejście z trzy-polowego systematu w wielopolowy. Nie wiele zapewne mamy urządzonych gospodarstw, na którychby rachować można, że z pewnością nie popełnią tu błędu. Zaiste zaprowadzenie płodozmianu jest zadaniem nie łatwém; jak się z niego wywiązał p. Okęcki nic tu wyrzec nie mogę, nie znając stosunków miejscowych; to tylko stanowczo utrzymuję, że wprowadzając tabelkę w art. z dnia 8 Maja numerem 2 oznaczoną, błędu nie popełnił. Jeżeli co mu zarzucić można, to chyba tylko to, że nie od razu chwycił się porządkowego ponumerowania poletek; bo oznaczanie pól przy sobie leżących wyrywkowemi numerami, mogłoby się komu dziwacznem wydawać. W czém zaś p. Wł. Sab. widzi powód do mącenia głowy wykonawcom przy zaprowadzeniu wspomnionéj tabelki, nie pojmuję. Cóż bowiem łatwiejszego dla ekonoma tylko czytać umiejącego, jak siać co rok w każdém polu numerem opatrzoném, to, co podług tabelki, na kilkanaście lat i więcéj uformowanéj, w toż pole przypada? Nie uważam także za konieczny warunek płodozmianu, iżby numer porządkowy zboża w rotacyi, odpowiadał numerowi porządkowemu pola; t. j. żeby np. w rotacyi pana Okęckiego, gdzie po ugorze idzie pszenica, po niéj kartofle, następnie jęczmień i t. d. w polu 1szém był ugór, w 2giém pszenica, w 3ciém kartofle, w 4tém jęczmień i t. d.— Jestto bardzo piękne, ale da się tylko zaprowadzić bez straty, albo w odłogach od lat kilku nie sianych, albo w bardzo żyznych i doprawionych gruntach; w każdym innym razie im z większą znajomością rzeczy i oględnością zaprowadza się płodozmian, tém więcéj najczęściéj odbiega się od tego pretensyonalnego i dla nie znawców tylko ważnego porządku; zmianowanie zupełnie na tém nic nie traci, jeżeli w polu obok grochu np. zasiane koniczyna i kartofle, choć po nim ani jedno ani drugie nie mogą następować w rotacyi; że więc przy zaprowadzaniu swego płodozmianu p. Okęcki nie związywał sobie rąk tym warunkiem, i pod tym względem zupełną ma słuszność.

Kończąc na tém, chciałbym jeszcze kilku słowy wyjaśnić różnicę, zachodzącą między wyrachowaniem zysków pakciarskich, zrobioném przez p. W. K. w Nr. 42 *Korrespondenta*, a mojém, umieszczonem w Nr. 43 tegoż pisma. Pan W. K. wyrachował, że pakciarz wprowadzając do folwarku 40 krów własnych, użytkując z nich bezpłatnie przez trzy lata, oddając je za to następnie na własność posiadacza folwarku, zyskuje na tém 8696 rub. sr. t. j. po 72 rub. sr. od krowy na rok, czyli po dwieście czterdzieści od od sta wyłożonego na krowy kapitału rocznie; ja zaś przyjąłem tylko 28%, czyli 9 razy mniéj. Ta krzycząca różnica w wyrachowaniach niby ścisłych, bo na cyfrach opartych, pochodzi ztąd, że p. W. K. oprócz tego, że liczy na same wyborowe krowy, dające w przecięciu 365 garncy mléka rocznie, rachuje pakciarzowi mieszkanie, ogród, owies i zgoniny, co zwykle dodaje mu się bezpłatnie, gdy od garnca płaci. Uważa jeszcze za zysk czysty tegoż nieszczęsnego pakciarza wszystką paszę, którą krowy przez lat trzy spożywają. Jestto naturalnie czysta pomyłka; poprzestaję więc tylko na jéj wykazaniu.

Bielawa, d. 3 Czerwca 1856 r. *L. Rossmann.*

POZNAWANIE SKUTECZNOŚCI SPRZEDAWANYCH NAWOZÓW.

Z każdym dniem prawie zjawia się nowy gatunek nawozu: nieświadomi często rolnicy, oszukiwani przez niesumiennych handlarzy, narażeni wielokrotnie bywają z tego powodu na dotkliwe straty. Temu zapobiegając, uczony agronom M. Dombasle podaje łatwy sposób rozpoznawania skuteczności sprzedawanego nawozu.

Sposób ten zależy na tém, aby dojść, za pomocą bardzo prostych doświadczeń, ilości materyj organicznych zdolnych do rozkładu w ziemi i stosunkowéj ilości materyj mineralnych, tak rozpuszczalnych jak nierozpuszczalnych, zawartych w przedawanym nawozie.

Do tego bierze się pewna ilość np. 100 gram nawozu i wysusza się go w temperaturze 100° dla poznania stosunkowéj ilości wody jaką zawiera; utrata wagi po wysuszeniu oznacza ubytek wody, którą

nawóz był przesiąknięty. Im mniéj wody w nawozie, tém wartość tegoż większa, gdyż woda żadnego wpływu na jego skuteczność nie wywiera.

Potém, bierze się ta substancya sucha i wypala się w tygielku platynowym lub żelaznym, rozpalonym do czerwoności a to w celu oznaczenia ilości materyi organicznéj w nawozie zawartéj, gorąco bowiem niszczy tę materyę i zamienia ją w gaz, który ulata; potém porusza się drążkiem metalowym dopóki pozostają jakie części węgla w tym popiele, wystudza się i waży. Strata na wadze daje stosunek materyi organicznéj. Waga zaś popiołu oznacza ilość materyi mineralnych w nawozie zawartych. Aby zaś poznać stosunek materyj mineralnych rozpuszczalnych, zlewa się popiół wodą wrzącą i pozostałość suszy, to się znowu przeważa a porównanie z ilością użytego popiołu wykaże ilość materyj rozpuszczalnych.

Tym sposobem dosyć prostym dochodzi się w przybliżeniu do ocenienienia wartości różnych nawozów, to jest: ilości wody, materyi organicznéj i materyj mineralnych, tak rozpuszczalnych jak nie.

Ilość materyi organicznéj zwykle uważaną bywa jako równoważącą ilości suchego nawozu; jeżeli więc nawóz do sprzedaży przedstawiony daje przy próbie, po jego wysuszeniu, 30 na 100 części materyi organicznéj, można w bliskiém bardzo przybliżeniu przypuścić, iż skutkować będzie w ziemi jak 30 części suchego nawozu.

Gebułtów pod Miechowem, dnia 24 Maja 1856 r. *W. B.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwerti 1150; pszenicy czetwerti 6403; jęczmienia czetwerti 750; owsa czetwerti 3093; grochu czetw. 475; gryki czetwerti 248; kaszy jęczmiennéj czetwierti 436; mąki żytniéj razowéj czetwierti — mąki pszennéj pytlowéj czetwerti —kartofli czetwierti 624; siana pudów 26,300; słomy pudów 11,070.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 1 do 7 Czerwca 1856 r.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	K.
Żyta czetwiert	12	79		
Pszenicy ditto	14	51		
Grochu polnego	13	28		
» cukrowego	15	42		
» fasoli . .	15	55½		
Gryki	9	84		
Jęczmienia . . .	—	—		
Owsa	7	38		
Mąki psz. prze. p.	2	70		
ordyn. pud	2	22½		
żytnéj pytlowéj	2	—		
żytnéj razowéj	—	—		
gryczanéj pud	2	20		
Kaszy jaglanéj	20	91		
» grycz. zw.	16	24		
» drobnéj	20	25		
» jęcz. perło.	27	24		
» » ordyn.	14	26		
Słomy fura zw.	—	—		

	OD RS.	KOP.	DO RS.	K.
Słomy pud . .	—	21	—	—
Siana fura 1 k.	—	—	—	—
» » 2 k.	—	—	—	—
Siana pud . .	—	33	—	—
Drzewa sos. sąż.	8	50	—	—
Wół dobry . .	60	64	—	—
» średni	43	84	—	—
» lichy	29	63	—	—
Ciele	3	55	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	27	54	—	—
» średni	22	10	—	—
» lichy	12	47	—	—
Masła pud . .	6	80	—	—
Słoniny » . . .	7	—	—	—
Kartofli czetw.	5	17	—	—
Okowity wia.	4	95	—	—
Szumówki »	2	97	—	—

Sprowadzono w dniu 6 Czerwca r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 965; z różnych miejsc Królestwa 77; ogółem wołów sztuk 1042, wieprzy 739; cieląt 1369; baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 698; na prowincyę wołów sztuk 315; na liwerunek sztuk 29; wieprzy 650.

Ogłoszenie.

W guberni Radomskiéj, powiecie Stopnickiem, w dobrach Mikułowice o 3 wiorst od miasta Buska odległych, na trakcie Chmielnickim, z powodu zwinięcia gospodarstwa, w piérwszych dniach Czerwca r. b. rozpoczną się sprzedaże z wolnéj ręki i przez licytacye inwentarzy żywych i martwych, jako to:

Owiec na chów w różnym wieku i rodzaju, z poprawną wełną przeszło sztuk 1500; wołów roboczych 60; krów paktowych 30; koni zaprzęgowych 30; stadniny sztak 15; trzody chlewnéj 12; tudzież sprzęty gospodarskie: wozy, pługi, radła, brony, drabiny, kozły owczarniane i t. d. sprzęty domowe i kuchenne, meble, biblioteka gospodarcza i t. d.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 26 Maja (7 Czerwca) 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	82½	93	60
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	50	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	35	6	34
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	30	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	94	50	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	19	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr. . . .		85	—	—	—
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	86½	14	84½
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		99	72	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 27¼
Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rsr. — kop. 77⅞

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 5 Czerwca 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	98
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	105½	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	83¾
» Listy Zastawne nowe	94	93½
» Obligacye 500-złotowe	88	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	95
» B 200 »	—	21¼

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie d. 26 Maja (7 Czerwca) 1856 r.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.